

sady, iż do szkoły przyjmować należy jak najwięcej ludzi, aby potem można było wybrać stosownych do stopnia oficerskiego kandydatów. W zasadzie ze szkoły tej wyjść mają zastępcy oficerów, nie jest jednak wykluczonem, iż wielu wyjdzie w podoficerskiej tylko szarzy.

Komendantem tej szkoły jest kapitan Ggriel, wykładają w niej oficerowie legionowi, a w części niemieccy.

Skołę podoficerską liniową rozłożono po batalionach. W batalionie pierwszym uczęszcza do niej 46 żołnierzy, w batalionie drugim 40. w batalionie trzecim 40. Cyfry mówią, że szkoła ta zakrojona jest szeroko i że wyda liczny, a jak można oczekiwać i wzorowy korpus podoficerski. Komendantem tej szkoły jest kapitan Jan Jakubowski.

Skołę pionierską prowadzi porucznik Pomirski, szkołę telefoniczną chorąży Swinarski.

Wreszcie szkoły administracyjne: oficerska (ograniczona co do liczby kandydatów) i podoficerska, których komendantem jest oficer rachunkowy, podpor. Sierpniewski, pracują pełną parą, a mają za cel zapoznanie uczących się z zasadami niemieckiej gospodarki wojennej, która jest o wiele prostszą i praktyczniejszą, aniżeli skomplikowana administracja i rachunkowość austriacka.

Wszystkie szkoły funkcjonują w godzinach popołudniowych, tak, że uczestnicy ich nie tracą możliwości praktycznego ćwiczenia w polu, które odbywa się przed południem. Pierwiastkowa nawet

musztra — od austriackiej z gruntu różna — wymaga, aby uczestniczyli w niej możliwie wszyscy żołnierze, podoficerowie i oficerowie. Od formy stania na baczność aż do noszenia karabinu, od saluto-

Wewnętrzne urządzenia kompanijne w wojsku niemieckiem różnią się od systemu, w armii austriackiej stosowanego.

Rzucony tu w grubych liniach obraz twórczej i wielkiej pracy, prowadzonej w obozie ćwiczeń, daje pojęcie o jej ogromie.

Obraz obozu ćwiczeń w Dęblinie byłby niepełny, gdyby nie wspomniano o tak zwanej kompanii rekrutów (jest ich na razie przeszło pięćuset), którzy wszystkie ćwiczenia przechodzą osobno i od razu na modłę niemiecką, a według ogólnego, wyżej podanego rozkładu prac i zajęć. Liczba rekrutów wciąż wzrasta, jakkolwiek dotąd do szeregów wojska polskiego tylko ci byli wcielani, którzy poszczególnym oficerom werbunkowym objawili chęć natychmiastowej służby. Wielu z nich jeszcze w ubraniach cywilnych odbywa musztrę, wkrótce jednak nastąpi umundurowanie ich i przekształcenie w rzeczywistych żołnierzy.

Wspomnieć wreszcie należy o tak zwanej komendzie stacyi, czyli komendzie placu w obozie ćwiczeń. W zakres jej działania wchodzi sprawy kwaterunkowe (urządzenie mieszkań i baraków, opał,

światło), czuwanie nad porządkiem całego obozowego rejonu, nawiązanie kontaktu z ludnością cywilną i t. d. Komendantem stacyi — jest kapitan Bolesław Popowicz, który, pełniąc te same funkcje w Nałęczowie — zyskał sobie pełną pochwałę Komendy pułku.

Nakoniec w obozie ćwiczeń rozlokowała się Ko-



Praca przygotowawcza w Legionach: Szkoła administracyjno-gospodarcza.

wania aż do robienia zwrotów, obrotów i czwórek, wszystko jest nowe. Nawet krok marszowy — do dotychczas stosowanego niepodobny.

Więc — praca w obozie jest ogromna, wymaga wielkiego natężenia sił, zajmuje czas wszelki, a idzie od podstawy każdej większej formacji wojskowej — od kompanii.



Z frontów bojowych:

Wyrzucanie granatów ręcznych z austriackiego rowu strzeleckiego na rumuńskim froncie.

Karabin maszynowy do ostrzeliwania nieprzyjacielskich samolotów na rumuńskim froncie.